

Trochę dadzą, ale jeszcze więcej zabiorą

18 listopada 2023

Co z niedzielą handlową w wigilię? „Wielu Polaków, w tym ja robią zakupy często na ostatnią minutę. Jeśli 24 grudnia sklepy faktycznie będą zamknięte, to dla wielu polskich rodzin będzie to problem” – odpowiada w Radiu Zet Andrzej Domański, poseł PO najmocniej typowany na przyszłego ministra finansów. Upiera się nadal także przy tym, żeby wszystkie niedziele były handlowe.

Moim zdaniem takie słowa dyskwalifikują go jako kandydata na ministra. Człowiek, który przyznaje się do tego, że nie panuje nad swoim grafikiem i nie potrafi zorganizować sobie zakupów wcześniej niż na ostatnią minutę, nie nadaje się na takie stanowisko.

Generalnie libki mają ewidentnie jakiś problem z ogarnianiem życia, a próbują zarządzać życiem innych osób. Większość pracowników handlu w sondażach, czy poprzez swoje branżowe związki zawodowe jest przeciwna powrotowi niedziel handlowych, a już zwłaszcza skandalicznym pomysłem jest to, żeby zmuszać ludzi do pracy w wigilię.

Jak pisałem wielokrotnie, już teraz jest problem z obsadą stanowisk, a na zmianie wielkopowierzchniowego sklepu musi być niemal pełna obsada, nie da się organizować tej pracy w trybie „dyżurów”. Ludzie jeszcze mniej chętnie będą garnąć się do tej ciężkiej i z niezrozumiałych dla mnie przyczyn mało szanowanej w tym kraju pracy. To jest absurd.

Jeśli są takimi fanatykami likwidacji wolnych weekendów, dlaczego nie zaproponują tego sobie samym? Może niech politycy pracują na okrągło? Dlaczego urzędy nie są otwarte w niedziele? Zamiast pracować mniej, mamy pracować więcej?

W rozmowie z Rymanowskim padły za to wreszcie jakieś konkrety, co do podwyżek dla nauczycieli. Ma być 30 procent od 1 stycznia. Zobaczymy jak z realizacją. Oczywiście podwyżki będą popierał dla wszystkich pracowników.

Cieszy mnie też, że mieszkania komunalne wreszcie stały się jednymi z najważniejszych punktów debaty politycznej. Ciężko na to w ruchu lokatorskim pracowaliśmy, żeby tak się stało. I cieszy mnie zapowiedź, że się tym zajmą, problem w tym, że poza zapewnieniem, że będą fundusze na remonty pustostanów, reszta zapowiedzi jest dość niekonkretna i niejasna. Poza tym fundusze to jedno. Trzeba zachęcić lub zmusić samorządy, żeby zechciały z nich korzystać, bo na razie większość traktuje to jako garb, a nie zasób, którym powinni się chwalić.

Bez zwiększenia podaży mieszkań nie ma szans na stabilizację sytuacji w mieszkaniówce. Niestety Domański nadal upiera się, że kredyt zero procent powinien być. Podważałoby to robotę, jaką wykonano by ewentualnie w rozbudowie mieszkalnictwa komunalnego. Już teraz widzimy, jak pisowskie pomysły dopłat do kredytów doprowadzają do dramatu cenowego na rynku mieszkaniowym. PO chce to jeszcze bardziej podkreślić. Deweloperka i lobby rentierskie celowo doprowadzają do sytuacji głodu mieszkaniowego, ograniczając podaż, żeby wykręcać jak najwyższe zyski i jednocześnie popierają takie dopłaty, bo to podnosi ceny.

Rząd PiS zdecydował, że ma wrócić VAT na żywność, niestety PO popiera ten pomysł i chce przywrócić 5-procentowy podatek. W sytuacji nadal wysokich cen będzie to poważne obciążenie dla wielu osób. Prawdopodobny minister finansów tłumaczy to tak, że coś musi sfinansować ich obietnice. Może więc by tak opodatkować bogatych, albo korporacje? Dlaczego ich pomysły ma finansować nawet biedak, który sobie kupi jedzenie?

A jednocześnie zapowiadają ograniczenie czy nawet likwidację tzw. podatku Belki od dochodów kapitałowych. W zamian zaś będą nam obciążać podstawową konsumpcję podatkami. VAT już jest

podstawowym źródłem dochodów państwa. Może by w końcu zaczęli szukać gdzie indziej? Ale wtedy kumple ciągnący zysk z kapitału by się zdenerwowali.

I tak to będzie wyglądać. Trochę z łaski pańskiej dadzą, ale jeszcze więcej szaremu człowiekowi zabiorą.

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)